

Teatr w Loudun

1969, 1975, 2013 – trzy ważne daty dla jednej z najbardziej znanych oper XX wieku:

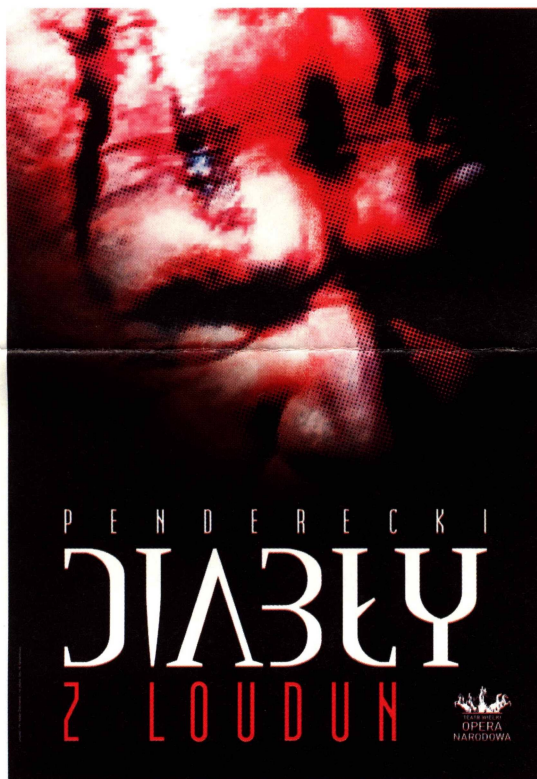
„Diabłów z Loudun” Krzysztofa Pendereckiego, wystawionej do tej pory w czterdziestu teatrach świata.

**Hanna
i Andrzej Milewscy**

Prapremiera w Hamburgu (czerwiec 1969) nie zyskała sympatii recenzentów, za to późniejsza o kilka dni inscenizacja w Stuttgarcie odniosła wielki sukces. Ale to spektakl hamburski został sfilmowany dla telewizji i, oglądany po latach, budzi zachwyt, tym większy, że zrealizowano go polskimi siłami: reżyserował Konrad Swinarski, scenografię przygotowali Lidia i Jerzy Skarżyńscy, a główne partie męskie (Księdza Grandiera i Ojca Barré) śpiewali znakomici Andrzej Hiolski i Bernard Ładysz. Jednak wszystkich przyćmiła wtedy kreacja Tatiany Troyanos w roli Matki Joanny. Warto dodać, że w Hamburgu dyrygował Henryk Czyż, natomiast szefem muzycznym ekranizacji telewizyjnej był Marek Janowski.

W 1975 „Diabły z Loudun” miały premierę polską w stołecznym Teatrze Wielkim. Reżyserował Kazimierz Dejmek. Kompozytor dokonał wówczas retuszów muzycznych i tekstowych, m.in. za radą reżysera włączył do libretta słowa św. Chryzostoma, stanowiące motto partytury: „Diabłu nigdy nie wolno wierzyć, nawet gdy mówi prawdę”.

W 2013, dla potrzeb nowej inscenizacji, przygotowanej w koprodukcji teatrów operowych Kopenhagi i Warszawy, Penderecki gruntownie przeredagował partyturę i libretto. Dodał lub rozbudował kilka scen, przerzedził i zdynamizował orkiestrację. Czas trwania dzieła nie wydłużył się, lecz zmiany kompozytorskie,



w połączeniu z koncepcją reżysera, Keitha Warnera, sprawiły, że mamy do czynienia z inną operą – tą samą, lecz nie taką samą.

Wciąż ważny jest wątek Joanny (wyraziście, mocna Tina Kiberg), która nadaremnie próbuje zaspokoić głód akceptacji dla swej kobiecości gorliwą religijnością. Istotny jest też wątek Grandiera (Louis Otey – ciepłym głosem uczłowiecza swego bohatera), który świadom swych słabości i grzechów, nie traci wiary w miłość Boga.

Jednak w ujęciu Warnera „Diabły z Loudun” stają się dramatem społecznym, by nie powiedzieć: obyczajowym. W centrum wydarzeń tkwią Adam (Krzysztof Szmyt) i Mannoury (Robert Gierlach) – chirurg i aptekarz, para miejscowych „życzliwych” – plotkarzy, mącicieli, cynicznych graczy. Ze swojego gabinetu na obrotowej платфор-

mie na środku sceny komentują senne życie miasteczka, kto z kim i kto kogo. Marzą o atrakcjach, choćby o jakimś wisielcu do pokrojenia od czasu do czasu. Afera z rzekomym opętaniem zakonnic, możliwość utarcia nosa kochliwemu księdzu, który ma więcej szczęścia do kobiet niż ten żałosny duet kreatur, to najlepsze dni w życiu Adama i Mannoury’ego, a i zapewne w życiu niejednego mieszkańca. Trwający bez przerwy spektakl przeradza się w ciąg, a właściwie – krąg gorzkich obrazków satyrycznych; nawet scena tortur staje się popisem nieudolności krwiożerczych partaczy.

Podczas gdy premierę „Diabłów z Loudun” w 1969 odczytywano jako krytykę kościoła katolickiego (Penderecki musiał wręcz prosić prymasa Wyszyńskiego o obronę przed gromami, które na niego ciskano z polskich ambon – a przecież prawie nikt nie widział opery w Niemczech), inscenizację z roku 2013 można odebrać jako krytykę społeczności o ciasnych horyzontach (podkreślają to dekoracje – dwa wysokie „mansjony”, zacieśniające przestrzeń sceny), głupoty, hipokryzji, nietolerancji. Kościół jest tylko jednym z elementów tego opresyjnego układu.

Muzyka ironicznie charakteryzuje postaci i sytuacje. Staje się narratorem dramatu, elementem przedstawienia, ale równie ważny jest tu teatr – słowo, dialog, scenografia, ruch, aktorstwo. W tę stronę zmierza opera współczesna i „Diabły z Loudun” w Teatrze Wielkim znakomicie się w ten trend wpisują.

Premiera 2 października 2013
Teatr Wielki – Opera Narodowa
Koprodukcja: Det Kongelige Teater, Kopenhaga

Krzysztof Penderecki:

Diabły z Loudun

Nowa wersja kompozytorska

Reżyseria: Keith Warner

Scenografia: Boris Kudlička

Kostiumy: Kaspar Glarner

Wykonawcy: Louis Otey, Tina Kiberg,

Silja Schindler, Krzysztof Szmyt,

Robert Gierlach

Chór i Orkiestra Teatru Wielkiego

– Opery Narodowej

Dyrygent: Lionel Friend